Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 19. Tarnobrzeg dnia 25 grudnia 1927. Rok I.

WIEŚCI NADWIŚLAŃSKIE

Tygodnik społeczno-gospodarczy i polityczny.

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludwego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"
Redakcja i Administracja: Tarnobrzeg, Kancelarja Obr. dr St. Malika.

Pokój ludziom dobrej woli!

Od chwili, gdy nad Betlejemską stajenką anielskie chóry, dziękując Bogu za największą cud Narodzenia się z Dziewicy Niepokalanej Boga-Człowieka na ziemi, pokój ludziom dobrej woli zwiastowały, upłynęło blisko 20 wieków. — Przez cały ten olbrzymi szmat czasu ludzkość przechodziła najrozmaitsze koleje, zażywając już to błogiego pokoju, już to brocząc krwią we wojennych zmaganiach. Zawsze jednak tęsknota za pokojem ugruntowanym na sprawiedliwości stanowiła cechę charakterystyczną szlachetnych ludzi.

W wiekach przeszłych, gdy wspaniała kultura europejska dopiero była w kolebce i pierwsze kroki stawiała, uznanym przez narody patronem był Kościół rzymsko-katolicki. Rzym był pierwszą stolicą świata, *papież ojcem narodów*, on był rozjemcą i propagatorem pokoju i obrońcą Europy przed zalewem Wschodu barbarzyńskiego — Kościół katolicki wielowiekową próbą sprawił, że narody europejskie wybiły się na czoło świata.

Później, gdy narody spotężniały, przyszedł okres wojen i rozterek religijnych. W czasie tych walk Kościół katolicki stracił urzędowy, międzynarodowy patronat pokoju, jakkolwiek działalność jego nieodmiennie i stale zmierza do utrwalenia pokoju, między narodami. Odtąd utrwaliło się przekonanie, iż postęp i kultura bez pomocy międzynarodowej instytucji Kościoła wystarczy do gruntowania pokoju i sprawiedliwości na świecie.

Rozpoczął się okres niebywałego postępu, a zarazem wyraźniejszego *ześwietczenia się narodów i państw*. Wszystko zdawało się być w największym porządku.

Niestety, były to tylko *pozory*. Okazało się, że narody czy państwa bez Ewangelji i powagi Kościoła, mimo postępu i narastania w potęgę materjalną, nabierają z powrotem *cech najgorszego barbarzyństwa*.

Udowodniła to wielka wojna światowa, wojna narodów, posiadających najwyższą kulturę, a tak okropna, tak nieludzka, tak barbarzyńska, że wobec niej *zbladły wszystkie wojenne okropności „barbarzyńskich", opanowanych* wpływem Kościoła wieków średnich.

Osłabione straszliwym upływem krwi narody musiały wojnę zakończyć.

Zakończyły ją po to, aby w dalszym ciągu zając się *przygotowaniami do nowej wojny.*

Celem zapobieżenia nowym okropnościom wojny, które mogłyby sprowadzić na Europę całkowity upadek, zaświtała w umyśle Wilsona myśl założenia nowej instytucji pokoju światowego, *Ligi Narodów, tworu* całkowicie świeckiego, bez udziału samorodnej instytucji pokoju międzynarodowego, Kościoła rzymsko-katolickiego. I widzimy, że ta Liga Narodów działa, ale jakże słabo, jakże niedostatecznie! Mocną jest tylko tam, gdzie ma do czynienia ze słabymi. — Mocarstwa w dalszym ciągu liczą tylko na same siebie, zbroją się ot tak na wszelki wypadek. — Coraz wyraźniej widać, że *pokój bez panowania Ewangelji jest złudzeniem,* bo siłę świata we właściwych granicach może utrzymać tylko siła moralna, a ta jest tylko w Ewangelji i Kościele rzymsko-katolickim.

Stosunki nasze wewnętrzne w Polsce są *żywem odbiciem* tego, co widzimy we świecie. Mimo pokojowych pozorów, jesteśmy stale w stanie *wojny wewnętrznej.* Jesteśmy tak rozbici na partje i partyjki, tyle nasiano w społeczeństwo nasze nienawiści, że w żaden sposób nie możemy i nie umiemy się pogodzić. *Jesteśmy zagrożeni ze wszystkich stron.* Grożą nam mniejszości narodowe, rozkłada nas komunizm, nęka nas bieda, a my Polacy, dzieci jednej Ojczyzny, wyznawcy jednego Boga, wychowani w jednej świętej wierze Chrystusowej mimo wszystko kłócimy się.

Najrozpaczliwiej przedstawiają się stosunki ludowe. Jest nas wprawdzie chłopów 70 procent — mówił mi raz jeden z najpoważniejszych działaczy ludowych, ale jakich! Nieoświeconych, nieuświadomionych, skłóconych, opanowanych przez przywódców, którym Bogiem, a prawdą nie mandaty poselskie, się należą, ale kryminał, biednych niezaradnych. A przecież wiemy doskonale, że my chłopi stanowimy *główną gwardję Chrystusową,* bo na nas Kościół się opiera i nami w Polsce stoi. Tylko my, modląc się w kościele, *zapominamy dziwnie prędko,* stamtąd wyszedłszy, że katolikami mamy być wszędzie, a osobliwie dziś w polityce.

Ze wszystkich warstw nam najwięcej powinno zależeć na tem, by w życiu politycznem zapanowała Ewangelja i prawo Chrystusowe.

Pokó ludziom dobrej woli! śpiewają dziś Aniołowie. Pokój z wami w każdą niedzielę oświadcza wam od ołtarza kapłan Chrystusowy. I pokój ten zawita pod nasze ubogie strzechy, wniesie pod nie błogosławieństwo, stanie się podstawą dobrobytu naszego, jeżeli my chłopi sami do głębi serc przejmiemy się duchem Ewangelji *i staniemy się pod każdym względem ludem katolickim.*

Łamiąc się dziś z Wami świętym opłatkiem Kochani Czytelnicy i współpracownicy naszej wzniosłej idei „*Polski katolickiej*" składamy wam najserdeczniejsze życzenia. Pracujcie jako ludzie Chrystusowi i ludzie dobrej woli. Niech się nasze szeregi mnożą, niech się wzmaga katolicki duch pokoju, niechaj postępuje naprzód zwycięstwo idei ludowej pod znakiem Chrystusa dziś nam narodzonego.

Nie lękajcie się żadnej przemocy. Chrystus powiedział: „Jam zwyciężył świat", a powiedział to w tym celu, aby dodać serca i otuchy wszystkim, którzy w duchu Jego Ewangelji pracują.

Ks. Józef Świader.

Na niebie znak.

Za gwiazdą, cyfrowaną
Na ciemnem nieb sosrębie,
Powiodą nas ku Panu
Anieli jak gołębie.
Na ziemi wszelkie zło,
Jak kruche pryśnie szkło,
Jak lnu się spali kłak.
Na niebie znak!
Hej, znak!
Bóg rodzi się w tę noc
W gwiazd pozłocistej pełni,
Choć biedny, Jego moc
Potęgą świat napełni.
Objawi się biedocie,
Nie możnym tego świata.
W łachmanach a nie w złocie
I milszą mu jest chata,
Niźli królewski dwór.
I prędzej śpiew pastuszy
Dzieciątko ono wzruszy,
Niż szum anielskich piór.

Przed żłóbkiem.

Twa służba nie jest nam nowina,
Bo teraz jako zawsze
My najwierniejsza Twa drużyna
Dzieciątko najłaskawsze.
Kochanie Twoje nieść musimy
Na ziemię niespokojną,
By nie plużyły po niej dymy
Chat popalonych wojną.
A ludzkość, która w złem zaspała
Niech Miłość Twa rozrusza
I niechaj będzie, jak śnieg, biała
Narodu krzepka dusza.
Zwiąż nas miłością wiecznie żywą,
Proszą Cię polskie chłopy,
Tak, jako żniwiarz wiąże w żniwo,
Dojrzałe żytnie snopy.
Z Twej małej ręki lud chce leków,
Bo chodzi w złym omanie
I niech się święci po wiek wieków
Twe u nas gazdowanie.



BACZNOŚĆ KATOLICY!

Dnia 2 stycznia 1928 r. każda obwodowa Komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu!

Obowiązkiem każdego z Was jest:

Żądać bezwzględnie i natychmiast wglądu w spis i przekonania się o tem, czy nazwisko każdego z Was i Waszych uprawnionych do wyborów krewnych i znajomych, jest zapisane na liście. Jeżeli nazwisko byłoby *błędnie* zapisane, albo *ogółem* nie zapisane, w tym razie natychmiast wnieść reklamację, tak samo przypilnować i krewnych. Dnia 15 stycznia 1928 r. ostatni termin do wglądu w listę, a 16 stycznia ostatni termin wnoszenia reklamacji.

Wstyd takiemu katolikowi, któryby czekał na ostatni termin

Lecz wniesienie reklamacji nie jest jeszcze wszystkiem, należy kontrolować — jak reklamacja została załatwiona.

Jeżeliby kogoś niesłusznie skreślono z listy wyborców, należy przeciw temu wnieść sprzeciw do dnia 22 stycznia 1928.

To jest obowiązkiem waszego sumienia i waszego honoru!

SPRAWA PRZYSZŁYCH WYBORÓW.

Nominacja generalnego komisarza wyborczego. Generalnym komisarzem wyborczym został mianowany p. Stanisław Car wiceminister sprawiedliwości, jego zastępcą p. Feliks Dutkiewicz, wiceprezes sądu apellacyjnego w Warszawie.

Ośm stronnictw najliczniejszych przedstawiło ośmiu członków Państwowej komisji wyborczej. Ich nazwiska są:

Przedstawieni zostali jako członkowie: adwokat Mirosław Sawicki (ZLN.), Stefan Urbański (PSL. Piast), były poseł Kazimierz Pużak (PPS.), były wiceminister adwokat Kuczyński (Ch. D.), były poseł adwokat Maksymiljan Hartglas (Koło Żyd.), były poseł Kazmierz Bagiński (Wyzwolenie), były poseł ks. Wyrębowski (Ch. N.).

Jako zastępców: były senator adw. Bielawski Bolesław (ZLN), były poseł Osiecki Stanisław (PSL. Piast), były poseł adw. dr. Lieberman Hermann (PPS.) adw. Stanisław Janczewski (Ch. D.), radny miasta Warszawy Trockenheim (klub żyd.), adw. Wiesław Rykowski (Str. Chłop.), adw. Wacław Szymański (Wyzwolenie) adw. Szadurski.

W SPRAWIE LISTU PASTERSKIEGO O WYBORACH.

Chociaż List Pasterski Episkopatu Polskiego jest jasny i niedwuznaczny, to jednak znajdują się jeszcze ludzie, którzy dążą do tego, czyby się nie dało przecież w rozumowaniu nad jego treścią nagiąć ją do swoich celów partyjnych. I tak podają czasopisma, że lwowskie „Słowo Polskie" donosi, że zwróciło się do obu księży biskupów lwowskich w sprawie informacji dotyczącej rzekomej interpretacji listu pasterskiego episkopatu. Księża biskupi lwowscy skomunikowali się telefonicznie z ks. kardynałem Kakowskim, który oświadczył, *że wiadomość ta jest zupełnie fałszywa*. Od siebie lwowscy dostojnicy Kościoła dodają, *że jakakolwiek interpretacja listu pasterskiego ubliżałaby tylko godności episkopatu.*

Zupełnie trafna i słuszna odpowiedź!

OSTATECZNE OBLICZENIA TEGOROCZNYCH ZBIORÓW.

Według ostatecznych obliczeń Gł. Urz. Statystycznego, zbiory głównych zbóż w r. 1927 w Polsce przedstawiają się następująco:

Przeciętna wydajność z ha w cetnarach pszenicy 13.0, żyta 11.6, jęczmienia 13.2, owsa 13.0.

Ogólny zbiór tych ziemiopłodów wynosi: pszenicy 14.759 tys. cetn., jęczmienia 16.342 tys. cetn., żyta 56.884 tys. cetn., owsa 33.900 tys. cetn. Liczby powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio prowizorycznych obliczeń, ponieważ dopiero w czasie młócki można było zorjentować się dokładnie co do wydajności zbóż, a jednocześnie zostały uwzględnione przy obliczeniach zniszczenia, spowodowane przez powodzie.

W porównaniu z rokiem poprzednim 1925/6, zbiór r. 1926/7 stanowi: pszenicy 115.2%, jęczmienia 105.1%, żyta 113.5%, owsa 111.2%.

W stosunku do przedwojennych zbiorów, tegoroczny zbiór stanowi: w pszenicy 87.9%, żyta 99.6%, jęczmienia 109.8%, owsa 120.5%.

WSZYSTKIM P. T. CZŁONKOM STRONNICTWA, PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM, ORAZ SYMPATYKOM ŻYCZY
„WESOŁYCH ŚWIĄT"
I „SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU"
GŁÓWNY SEKRETARJAT
„STRON. KATOL. LUD."
WRAZ Z REDAKCJĄ.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Józef Zawierucha: Gazetkę możemy posłać. Co do drugiej propozycji, to mamy takich jak Pan tysiące.

Kobieta w Lubczy. Szkoda było papieru.

M. S. Wola Rafałowska. Dziękujemy a na razie korzystać nie możemy. „Powsinoga" jest tego samego zdania co i Pan.

List Pasterski Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów.

Jakkolwiek zwracamy się do was, najmilsi, z naszem orędziem przed każdymi nowymi wyborami, to jednak nigdy nie czuliśmy gorętszej potrzeby serc naszych, ażeby odezwać się do was, jak właśnie przed temi wyborami, które obecnie ogłoszone zostały.

Bo sejm i senat, które się zbiorą, skorzystają z doświadczeń z izb ustawodawczych poprzednich, ażeby zmienić konstytucję w tym duchu, jaki Polsce zapewni silniejszy ustrój i władzę, bardziej niż dotąd od wpływów partyjnych niezależną. Następnie w przyszłym sejmie i senacie rozwiązywane będą zagadnienia i sprawy najdonioślejsze, które mają związek najściślejszy z życiem religijnem i moralnem narodu i państwa.

Ci, których Ojczyzna raz już rozgrabioną została podwójnie lękać się muszą o to, by przez rozterki wewnętrzne i waśnie, lub rozluźniony obyczaj, nanowo byt państwowy nie został zazachwiany. Te bowiem zła uczyniły Polskę słabą i umożliwiły zbrodnie na niej dokonane, mimo najlepszej nawet konstytucji 3-go maja, zapóźno już, niestety, uchwalonej. Niechajże smutne i bolesne doświadczenia z przeszłości będą nam nauką na przyszłość, zwłaszcza, iż dziś stajemy w Polsce wobec niebezpieczeństw nowych, dawniej Polsce nieznanych, a przedewszystkiem wobec niebezpieczeństwa komunizmu.

Komunizm, który zagraża dziś światu, zagraża także i nam, bo w sąsiedztwie jego żyjemy, bo komunistyczna propaganda u nas się szerzy, a o tej strasznej zarazie, zatruwającej duszę, powiedzieć można słowa proroka: „A ziemia splugawiona jest od obywateli swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne; dlatego przekleństwo porwie ziemię a będą grzeszyć obywatele ziemi i będą szaleć ci, co nią rządzą, a tylko mała liczba pozostanie". (Izajasz 24, 5-6).

Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem Bożem, wypędza Chrystusa z narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud, robotnika i kraj cały uboży. Ci zaś, co w komunistycznym ustroju rządy sprawują, nakazują bezwzględną wiarę w siebie, siebie też samych w miejsce obalonych ołtarzy bożych stawiają.

A jak w czasach zarazy trującej zarazki tam się przedewszystkiem gnieżdżą, gdzie są organizmy już nadwątlone chorobą, tak i trucizna komunizmu szerzy się tam przedewszystkiem, gdzie choroby moralne duszy narodu się rozwijają.

Moralne te i duchowe choroby szerzone są przez tych wszystkich, którzy w izbach ustawodawczych i poza niemi zwalczali i zwalczają religię i Kościół, którzy przez odszczepieńcze prądy religijne szerzą rozkład ducha i jedność religijną u wierzących niszczą. Sprzyja też szerzeniu się tej zarazy wszelkie rozluźnienie obyczajów, każdy zanik zdrowego poczucia prawa, sprawiedliwości i obowiązku, każde osłabienie węzłów rodzinnych, wszelkie niszczenie zdrowych ognisk moralnych i każde popieranie złych i niezdrowych.

Łatwo teraz zrozumiecie sami, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które się zbliżają.

Bo wybory te rozstrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki: pierwszy — obrony praw Chrystusa, drugi zaś — zwalczania wszelkich zasad religijnych; są to właściwie dwa obozy, które dzielić poczynają naród polski. Jedni idą pod chorągiew Chrystusa, pragną utwierdzenia i rozszerzania królestwa Bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

A więc katolicy! Wy rozstrzygniecie, ku której stronie przechyli się Polska.

Wzywamy Was przeto i zarazem ponawiamy nasze dawniejsze wezwania do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku, jakim jest głosowanie. Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicką i to nie z imienia tylko, gdyby więc ci, co do kościoła uczęszczają, oddali swoje głosy do wyborczej urny tak, jak to Bóg i sumienie im nakazuje, to niezawodnie duch Boży rządziłby w Polsce. Pamiętajcie więc o tem, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienaganenm. Od nich domagać się macie, by w przyszłym sejmie i senacie bronili praw i wolności Kościoła, nierozerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religji na wychowanie publiczne i wpływu ewangelji na cały ustrój socjalny; by dbali przytem o przymnożenie dobrobytu państwa, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina.

Upominamy was i ostrzegamy, byście nie dawali się łudzić płomiennemi obietnicami; wszak wiecie o tem dobrze z waszego własnego doświadczenia, iż ci, co najgłośniej krzyczą i najwięcej obiecują, zawsze najmniej dotrzymują; nie dajcie się niczem zastraszyć i wierzajcie nam, że nikt i nic was złamać nie zdoła, skoro wydobędziecie ze siebie te siły moralne, jakie Bóg w was włożył, a łaska Boża rozwija.

Nie dawajcie się też sprowadzić z prostej drogi tym, którzy sieją nienawiść warstw i klas. Do czego to prowadzi taka nienawiść, na to przykład macie w Rosji, pod rządami komunizmu. Tam to wołano ustawicznie: „lud, lud!", a za nieprzyjaciela ludu poczytywano nieomal każdego, kto nie był włościaninem i do innej warstwy spo-

łecznej należał; obiecywano też ludowi i robotnikowi raj na ziemi. A dzisiaj? Dzisiaj nędza szerzy się tam tak wielka, że setki tysięcy zdziczałych, obdartych i zgłodniałych dzieci wałęsa się po wsiach i ulicach miast, żebrząc i kradnąc. Już ten sam smutny i bolesny widok najwymowniej świadczy o tem, jak wygląda w rzeczywistości ów raj obiecany, zbudowany na walce klasowej i na nienawiści.

Pragniemy też was ostrzedz przed dwoma niebezpieczeństwami, które zbliżającym się wyborom nadać mogą obrót niekorzystny.

Te dwa niebezpieczeństwa są: wstrzymanie się i usuwanie od głosowania, a następnie rozbicie się głosujących, którzy stoją na wspólnym programie katolickim.

Usuwanie się od wyborów okazało się już w poprzednich wypadkach bardzo zgubnem w swoich skutkach, gdyż dzięki temu, iż nie zjawiło się przy urnie wyborczej i nie głosowało bardzo wielu z tych, którzy mieli prawo i obowiązek głosowania, sejm poprzedni nie zdołał nigdy stworzyć silnej i trwałej większości. Dzisiaj to niebezpieczeństwo, jakie zagraża przyszłości izb ustawodawczych przez usuwanie się od głosowania wyborców, jest tem większe, że wielu jest albo na sprawy publiczne pod wpływem wypadków zobojętniałych, lub też do głosowania zniechęconych.

Pamiętajcie więc o tem, iż grzeszy nietylko ten, który zło popełnia, ale nie mniej tez grzeszy i ten, który dobro, jakie winien spełnić, zaniedbuje i opuszcza I dlatego to katechizm dzieli grzechy na grzechy popełnienia i grzechy zaniedbania.

A więc grzeszy ten wyborca, który do urny wyborczej nie idzie i głosu swego nie oddaje.

Gdy idzie o twój osobisty interes, naprzykład o proces, to nigdy przecież nie zaniedbasz stawić się na rozprawę, czy sam, czy też przez swego przedstawiciela, byś snać skutkiem nieobecności procesu nie przegrał.

A miałżebyś usuwać się od wyboru przedstawiciela do izb ustawodawczych, gdzie już nietylko o twoją własną sprawę idzie, ale i o nieporównanie ważniejszą sprawę Kościoła i Polski? Twoja bowiem nieobecność może umożliwić przegraną w wielkim procesie wewnętrznym o przyszłość narodu i o jego duszę.

W końcu zaklinamy i wzywamy tych wszystkich, którzy się z tem oświadczają, iż stoją na gruncie katolickim, ażeby się nie dzielili, ale szli wespół razem.

Nie potrzebujemy wam chyba tak oczywistej prawdy tłumaczyć, że dzielenie się w takiej chwili, jak obecna chwila, tych, którzy mają wspólny program osłabia i kurczy obóz katolicki i narodowy, rozdziera jedność i skazuje przez to na zaprzepaszczenie najdonioślejszej sprawy i zagadnienia życia religijnego i narodowego, a nawet losów i przyszłości narodu i Polski.

Po tem właśnie poznamy, że doświadczenia te o katolcyzmie są szczere, jeśli ci, co je głoszą, potrafią się wyzbyć egoizmu partyjnego i wszelkiej prywaty i poświęcą ją dla dobra ogólnego, dobra Kościoła i Polski.

Przez to stwierdzają oni, iż szczerze pragną naprawić to złe, jakie poprzednio zdziałała wybujała partyjność, która nieraz kluczem partyjnym mierzyła te sprawy i zagadnienia, jakie jedynie ze stanowiska dobra ogólnego i sprawy ogólnej rozsądzać należało

Dowiodą też oni przez takie wyrzeczenie się osobiste, że nie chcą więcej odnawiać ran głębokich w życiu Polski przed rozbiorami, gdzie to kłótnie partyjne, waśnie i prywata doprowadziły naród do upadku, bo dowiodą, że idzie im bardziej o Polskę i królestwo Boże w narodzie, jak o ich własną, osobistą karjerę i wzgląd na ich partję. Dowiodą wreszcie, że idą wspólnie ze zdrowem życzeniem całego narodu, który ma dosyć nadmiernej wybujałości w życiu partyjnem, jest już tem przesycony i już tak słusznie nie zniechęcony; pragnie zaś dzisiaj wielkiej jedności narodowej na zasadzie haseł katolickich.

Dlatego wołamy do waszych sumień i zaklinamy was na dobro Kościoła i Polski, jakie macie zawsze przecie na ustach, a nie wątpimy, że je nosicie w sercach waszych — słowa św. Pawła: „Usiłujcie zachować jedność ducha w związce pokoju".

Jeśliby głos nasz, czego nie przypuszczamy, miał się stać głosem wołającym na puszczy, to choć z bezmiernym bólem naszej duszy sami będziemy spokojni w naszem sumieniu, żeśmy spełnili, co do nas należy, ale tem ci większą jest odpowiedzialność wasza, skoroście uświadomieni i ostrzeżeni, nie poszli jednak za głosem obowiązku katolickiego i narodowego.

Głosowi naszemu, który dziś podnosimy, wtórują nasze dzieje. One to uczą i mówią, że lubośmy silni byli jako wielkie państwo nazewnątrz, to jednak toczeni we wnętrzu robakiem niezgody, utraciliśmy naszą niezależność i państwo. Ale naodwrót — gdyśmy w stuletniej przeszło newoli byli zjednoczeni pd sztandarem Chrystusa i Kościoła, to chociaż nie mieliśmy zupełnie własnego państwa i chociaż wrogowie wciąż uderzali na nas, aby nas zniszczyć i pamięć o nas zatrzeć, to jednak ostaliśmy się wszystkim mocom, przemogliśmy je i zwyciężyli.

Warszawa, 5 grudnia 1927.

Aleksander Kardynał *Kakowski*, *Augut* Kardynał *Hlond*, *Józef Teodorowicz*, Arcybiskup Lwowski, obrz. orm., *Adam Sapieha*, Arcybskup Krakowski, *Bolesław Twardowski*, Arcybiskup Lwowski obrz. łac., *Romuald Jałbrzykowski*, Arcybiskup wileński, *Anatol Nowak* Biskup Przemyski, obrz. łac., *Leon Wałęga*, Biskup Tarnowski. *Antoni Juljan Nowowiejski*, Biskup Płocki, *Augustyn Łosiński*,

Biskup Kielecki, *Marjan Ryx,* Biskup Sandomierski, *Zygmunt Łoziński,* Biskup Piński, *Władysław Krynicki.* Biskup Włocławski, *Marjan Fulman,* Biskup Lubelski, *Adolf Szelążek,* Biskup Łucki, *Henryk Przeździecki,* Bskup Podlaski, *Stanisław Łuko ki.* Biskup Łomżyński, *Wincenty Tymieniecki,*. Biskup Łódzki, *Teodor Kubina,* Biskup Częstochowski, *Stanisław Okoniewski,* Biskup Chełmiński, *Arkadjusz Lisiecki,* Biskup Śląski



„Polak-katolik", w dalszej z nami polemice, odpowiada na nasze wywody, co do „Bloku katolickiego", w ten sposób:

„Czy względy taktyczne rzeczywiście przemawiają dziś za tem, aby, jak chce tego „Lud Katolicki", odsunąć od mającego powstać bloku katolickiego tak wielkie liczebnie umiarkowane stronnictwa narodowe, jak Piast i Narodowa Demokracja?

Musimy zaznaczyć, że autor tej polemiki, albo nie wie, albo udaje, że nie wie o co nam chodzi, bo cała nasza nieufność do „Bloku", jak zresztą podkreślaliśmy nieraz, powstała stąd, że znajdują się w nim *ludzie* (nie *partje),* którzy mogą czystej sprawie katolickiej zaszkodzić.

„Blok" przyjmując ich, powinien wiedzieć, że paraliżuje akcję na prawdę katolicką i poświęca ją egoizmowi kilku skompromitowanych aferzystów politycznych.

„Pielgrzym" polemizując z „Dziennikiem Bydgoskim", przytacza zdanie *„Dziennika B.", które* brzmi:

„Jednak już dziś podkreślamy, że niezmiernie trudno będzie w praktyce uwzględnić wzniosły apel księży Biskupów. Ogromna większość narodu polskiego niewątpliwie chętnieby się przyczyniła do ich życzenia, lecz zbyt wielkie są różnice (podkreślenie „Dzien. Bydg.") programowe i taktyczne, między poszczególnemi stronnictwami stojącemi na gruncie narodowym i katolickim".

A od siebie dodaje:

„Stwierdzamy zatem, że „Dziennik Bydgoski" ma widać jakiś swój program, bo program przez orędzie wskazany i przez nas wyżej przytoczony, jest tego rodzaju, że prawdziwy Polak i katolik bez zastrzeżeń musi i powinien go przyjąć.

W przeciwnym bowiem razie nasuwa się przypuszczenie, iż ci, co już z góry przewidują trudności w wypełnieniu nakazu pójścia razem, używali haseł narodowych i katolickich do swoich ubocznych celów".

Wiadomo wszystkim, że „Endecy" i „Piast" uczepili się tego „Bloku", jako ostatniej deski ratunku; ale nie chodzi im tu o żaden katolicyzm, ale tylko o partje. A słowa „Dziennika B." mają w sobie coś prawdy, bo te zbyt wielkie różnice, to jest właśnie ten podejrzany katolicyzm niektórych inicjatorów „Bloku".

Piastowski „Włościanin" tak pisze o śląskiej Chadecji:

„Jakiemi drogami chadzać będzie chadecja dotąd nie wiadomo. Umizga się do „Piasta" a na każdej stronie tutejszych dzienników przebija nienawiść do chłopów. Jak to pogodzić".

A więc nie wszędzie się jeszcze zwąchali! Może się jeszcze spełnić przypowieść o „Rozdzielonem królestwie".

P. Owiński widocznie nie rozglądnął się jeszcze w aktach niedawnej działalności Stronnictwa, którego tygodnik redaguje, bo w Nr. 51 „Piasta" tak pisze o katolicyźmie swego stronnictwa:

„Staliśmy i stoimy zawsze na stanowisku katolicyzmu, rodzina, wychowanie religijne i t. p. było dla nas zawsze świętością".

A głosowanie przeciw szkole wyznaniowej w pierwszym sejmie?!!

Czytamy dalej:

„Żądaliśmy i żądamy prawa i sprawiedliwości dla wszystkich".

A projekt wywłaszczenia dóbr kościelnych bez pytania o zgodę Papieża, czyj?

„Żądaliśmy i żądamy zdrowych i sprawiedliwych reform gospodarczych, aby stworzyć silny, spokojny, państwowy i mocny stan włościański. Dalszą drogę dla Polski widzimy prostą i jasną, bo oświetloną nieśmiertelnym blaskiem zasad Ewangelji.

Teraz to ewangelja a niedawno kumoterstwo z Daszyńskim.

Es.

Prawda o Witosie i Piaście.

W ciekawem zakłopotaniu znalazł się „Głos Narodu". Zawarł sojusz z Witosem, czuje jednak że mu to nie bardzo do twarzy zaczyna prać Witosa z dawnych brudów, aby usprawiedliwić kompromitujący go związek. Raz pisze, że Witosowi nie wiele już brakuje, aby był katolikiem — to znowu czyni z niego bohaterskiego pogromcę Stapińskiego — tymczasem prawdziwym pogromcą Stapińskiego był Korytowski, ówczesny nomiestnik Galicji, który grzecznościami odciągnął Witosa i Bojkę od Stapińskiego, zapewniając im przytem mandaty poselskie. Obydwaj zerwali ze Stapińskim, ale ideowo nie wiele się od niego oddalili. Piast w dalszym ciągu był radykalny i antyklerykalny. Dopiero upadek polityczny Witosa i opozycja do rządu zbliżyła go do Chadecji i „Głosu Narodu", przyczem sojuszowi miał patronować Korfanty. W miarę jak Witos zyskuje łaski u „Głosu Narodu", Bojko jest piętnowany jako zdrajca Witosa i główny obok Stapińskiego wódz antyklerykalizmu („Dwie dusze"). A przecież nie zawsze tak było. W poprzednich rocznikach „Głosu Narodu" można było wyczytać niejedno pochlebne słowo o Bojce, pomimo „Dwóch dusz". Nie idzie nam o rehabilitację Bojki, zawinił dużo, — ale równocześnie z nim a może i więcej jeszcze zawinił i Witos. Naszem zdaniem byli — ambo meliores — jedno wartali — z tą chyba tylko różnicą, że Witos był przebieglejszy i chytrzejszy od Bojki. Nie widzimy więc racji, dlaczego jeden z nich ma być biały, a drugi czarny. Obydwaj stali wiernie przy Stapińskim — a za późniejsze występy antyklerykalne Witos stanowczo jest bardziej odpowiedzialny od Bojki. Ktoś, co bliżej poznał Witosa, tak go scharakteryzwał: „Posiada on dwie nienawiści, jedną do panów, a drugą do księży — nie wiadomo, która większa". Wiemy dalej, że Witosa bardziej drażniły dobra kościelne niż Bojkę i on to głównie na Grabskim wymógł żądania od Stolicy Apostolskiej odstąpienia na parcelację dóbr kościelnych pod grozą rozruchów ludowych Nadto Witos razem z Piastem zgłosił, że Papież, jako obcokrajowiec, nie ma nic do gadania w sprawie dóbr kościelnych w Polsce. Po konkordacie na zebraniach wyrażał tryumfująco swą radość z tego, że „księża teraz spokornieją". Warto także i to przypomnieć „Głosowi Narodu", że Piast w Sejmie był przeciwny szkole wyznaniowej, a Piast — to przecie Witos!

Ale nawet i nawet najgorsi czasem się nawracają. Może i Witos pod wpływem „Głosu Narodu" poprawić się. Wszak w numerze z 18

Drzewo pokoju.

(O smętnych rzeczach wesoła gadka).

Chodził se Pan Jezus po niebieskich pokojach markotny i stroskany. Służebne Janioły cichutko, na palcach, podjąwszy w górę skrzydlane pióra, coby im po dywanach nie szuściły, przemykały z kąta w kąt nieśmiało i trwożnie.

Ustało w niebie granie niebieskich organów a uwieszone u cyfrowanych w gwiazdy i leluje soszrębów srebrzyste i szczyrozłote kadzelnice dymią słabo wonnym kadzelnym jałowcem.

Smętek padł na niebo, jakby na błękitny jego spokój i słonecznośc promienną zaszła okrutna czarna, gradowa chmura.

Smęcił się Pan Jezus, bo co ino zamknęły się niebieskie dźwierze za Jego Matką Najświętszą, która przyszła prosić Synaczka Swego za polskim narodem.

— Patrz Synu mój najmilejszy — prosiła święta Pani — na mój naród! Katoliki moje rozbija niezgoda, a z onych swarów mają nie uciechę żydy niewierne i masony nienawidzące Twojego świętego imienia.

Prosiłam Cię o ład w onem mojem Królestwie i wysłuchałeś mnie; cóż, kiedy dusze narodu w okrutnej rozterce błądzą po ścieżkach, miast iść prostym świetlanym gościńcem, wiodącym do potęgi i chwały państwa chrześcijańskiego

Wyszła, a Pan Jezus zamyślił się. Im dłużej myślał, tem bardziej chmurzyły się jego lica a na białem czole pokazały sę bruzdy.

Obiecał Matce Najświętszej ratować naród z onej wady, co go już raz zgubiła a sposobu nie było.

Wtem do zamyślonego Jezusa-Króla przystąpił nieśmiało Janioł, co to ludzkie prośby i modlitwy przed Pan Jezusowy majestat składa i pokłonił się mu pokornie.

— Mów — rzekł mu łagodnie Pan Jezus.

Panie nasz! — zaczął Janioł — do niebieskich podwoji pukają paciorzami święci mężowie polscy, ojcowie tego narodu i pastyrze jego, prosząc Cię o ratunek.

— Myślę ja o nich — szepnął Pan Jezus i zamyślił się, ale za moment rozjaśniło się znowu Jego święte oblicze aż blask zeń padł na calutkie niebo.

— Proś — rzecze — onych świętych ojców do rajskiego ogrodu.

— — — — — — — — — —

Przy wrotach, wiodących do raju, pokłonili się o nóżek Pan Jezusowych, przybyli z Polski święci Ojcowie.

— Panie nasz i Królu — prosili klęcząc — byliśmy z modlitwą u Matki Twojej, ale Ona

b. m. ogłosił „Piast", że stoi na stanowisku katolicyzmu. Była to dla nas miła niespodzianka. Przypuśćmy, że tym razem Witos powiedział prawdę — ale to jeszcze nie wielka pociecha dla „Głosu Narodu", gdyż równocześnie pisze „Piast", że stał zawsze na gruncie katolickim. — A więc niema nic do poprawienia ani zmiany! Człowiek nawrócony szczerze żałuje za swoje zboczenia i stara się naprawić swoje błędy. Jeżeli Witos chce i nadal pozostać takim samym, jakim był, to nam wolno powątpiewać w szczerość jego nawrócenia. Nawet w tym wypadku, gdyby nawrócenie było szczere, wypadałoby jeszcze u takiego lisa jak Witos poczekać na próbę a nie odrazu pasować go na katolickiego wodza ludu. Kościół katolicki konwertytów nie odtrąca, ale nie odrazu powierza im kierownicze stanowiska. W końcu możnaby jeszcze zakwestjonować, czy wogóle redaktor, choćby „Głosu Narodu", jest kompetentny do oceniania czyjegoś katolicyzmu. Od tego zawsze bywały władze kościelne a te nie wydały jeszcze pochlebnego świadectwa o Witosie.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Pisze „Głos Narodu", w numerze z dnia 17 b. m., że stronnictwo katolickie było z Piastem w dobrych stosunkach. Jest to świadome kłamstwo. Bo „Głosowi Narodu" dobrze wiadomo, jaką nienawiścią pałał i pała Witos do tego stronnictwa i jak maltretował, gdy był u władzy, jego zwolenników. Wprawdzie posłowie katolicko-ludowi popierali jego rządy w koniecznościach państwowych dla dobra państwa i Ojczyzny, wprawdzie kierują się sprawiedliwością podnosili jego pewną ewolucję dodatnią, jaka się czasem zaznaczała, nie chcąc mu płacić nienawiścią za nienawiść" i prześladowanie, ale zaufania do jego osoby i jego partji stronnictwo katolicko-ludowe nie miało i mieć jeszcze nie może. Nigdy też na zebraniach swoich wotum zaufania mu nie uchwalało a do jego prób niby zgody odnosiło się bardzo krytycznie, bo próby te powtarzały się tylko wtenczas, gdy p. Witosowi potrzeba było S. K. L., zresztą znany był on z tego, że lubi kiwać swoich wspólników.



ZE ŚWIATA

BICIE ŻYDÓW W RUMUNJI.

Z szeregu miast prowincjonalnych donoszą o rozruchach przeciwżydowskich, które w przeważnej mierze organizowane są przez studentów rumuńskich. Podpalono kilkanaście redakcyj i dru-

rzekła: „Idźcie do Syna mego". Więc prosimy Ratuj!

— Chodźcie — skinął na nich Pan Jezus.

Szli drogą cudną, wśród drzew obsypanych wiecznie białem kwieciem, w zapachu jaśminowych i bzowych krzaków.

Minęli okratowane, obwiedzione drutem kolczastym „Drzewo wiadomości złego i dobrego", — ono drzewo ludzkiej nędzy, na którem żaden ptak niebieski, żaden motylek, ani pszczółka rajska nie siaduje, aż stanęli pod małem niepozornem drzewkiem.

— Kopcie — rozkazał Pan Jezus.

Janioły, Boże ogrodniczki wzięły się do roboty i złotemi łopatami w mig je wykopały.

— Bierzcie to drzewko i zasadzicie je w Polsce waszej — rzekł Pan Jezus do Ojców i Pastyrzów polskiego ludu. — Nie jest ci ono wielkie. Małe jest i pokorne, ale gdy go naród wasz uszanuje, wyrośnie w potężne rozłożyste drzewo, którego owoc nakarmi wasze owieczki, a cień ochroni od spieki.

Ino niech się pod jego konary zejdzie cały wierny naród i jego przewódcy.

Zeszli Ojcowie święci z nieba rozradowani, że przecie na troskę ich znalazła się porada i na błoniu szerokiem wkopali ono drzewko.

Gdy ino jego korzenie napiły się podziemnej wilgoci, a gałązki poczuły ciepło słoneczne, jęło drzewo puszczać pączki zieloniućkie i pachnące.

Woń cudna rozwiała się po całej Polsce, aż z chat niskich, z pałaców, zakopconych fabryk i kamiennych, pełnych żydowskiego szwargotu miast, wybiegli ludzie, dziwując się.

— Chodźmy pod to drzewo — wołał zgodnie naród i szli procesją, a dzwony kościelne jęły same dzwonić na radość, bo je rozkołysała dziwna moc płynąca ze zgody i ten rytm ludzkich, bijących równiućko serc.

Ale z nor, co je sobie, ryjąc pod narodem, wykopały „partje", wysunęły się smętne postacie i mrużąc od nadmiaru światła Bożego, oczy, zaczęły przyglądać się temu widnemu zdala drzewku.

— Wicuś! Patrz — patrz, będzie na nasz płot! Jakie równe gałązki! jakie giętkie, ogrodzimy sobie chałupę, bo już mi się przykrzyło siedzieć w tej norze. — szeptała niewiasta leciwa, ubrana skromnie, czarno, do chłopa o sprytnym, ale fałszywym wyrazie twarzy.

— Jużci Chadelko moja — będzie galanty płot, a i oborę z gadziną ogrodzimy i zarobimy, bo wtedy by i Endelka i Enpeerek zamieszkali u nas bodaj kątem. Więc by to i owo kapło. Lu-

karń. Demonstracje i rozruchy były w tym stopniu poważne, że dla rozproszenia tłumów musiano użyć wojska.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE NA MORZU KASPIJSKIEM.

Aeroplany, wysłane na poszukiwania, odnalazły około 300 statków rybackich, które zostały zmiażdżone przez lód. W czasie ostatniej burzy na morzu Kaspijskiem zginęło 50 marynarzy. Morze Kaspijskie leży na południu od Rosji.

MROZY W AMERYCE.

Cała Ameryka północna nawiedzona została przez falę ostrych mrozów, od których trzydzieści osób straciło życie. Mrozy dają się szczególnie odczuwać w miejscowościach północnych i północno-zachodnich.

NOWE POWSTANIE W MEKSYKU.

Komunikat urzędowy rządu meksykańskiego ogłasza, iż w prowincji Jalisco i Aguas rozpoczęło się powstanie przeciwrządowe, które źródła oficjalne przedstawiają jako wywołane przez fanatików religijnych. Powstańcy rozporządzają samolotami. Rząd wysłał tysiąc żołnierzy z polową artylerją.

W Meksyku rozstrzelano księdza Afiguela Augustyna Projnareda, oskarżonego o zamach, wykonany w dniu 13 listopada b. r. bombą na b. prezydenta Alvarera Obregona. Równocześnie rozstrzelano brata tegoż księdza i jeszcze dwóch zamachowców.

W ten to sposób rząd meksykańsko-masoński odnosi się do katolicyzmu.

BUNT 20.000 KOMUNISTÓW W HONG KONGU.

Według wiarogodnych wiadomości z Kantonu, 20.000 komunistów, korzystając z nieobecności pułków, wysłanych celem stawienia oporu rozgromiło policję i dokonało szeregu grabieży i podpaleń. W mieście pełno jest uzbrojonych robotników i chłopów, noszących na ramieniu czerwone opaski.

Antyrewolucyjne wojska zdobyły Kanton. W zaciętych walkach padło po obu stronach około 3 tysiący żołnierzy zabitych i rannych.

Donoszą z Londynu, że do Kantonu przybył parowiec japoński, na pokładzie którego znajdowało się 1500 komunistów. Komendant kanonierki cudzoziemskiej zagroził zatopieniem(!) parowca, jeżeli choć jeden komunista zostanie wysadzony na ląd.

STRASZLIWY POGROM ŻYDÓW NA LITWIE.

W miasteczku Nanewe, obok Kowna, szaleje od 11 b. m. straszliwy pogrom żydów. W rozruchach antysemickich biorą udział oficerowie i żołnierze miejscowego garnizonu. Dzielnica żydowska w Nanewie pali się. Dotychczas podobno zabito przeszło 100 żydów. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Warszawą przerwane.

---

dzieby mieli la nas czaconek, że w chałupe z takiego drzewa siedzimy.

— Wiesz, nie żałuję, żeśmy się pobrali — łasiła się Chadelka do chłopa — bo spryt masz, a żeś nicpotem to, Boże mój! — westchnęła — różnio się kawalirom trefi, ale: „Kto się ożeni, to się i odmieni", prawda Wicuś?

Ale Wicuś już nie słyszał ostatnich czułych westchnień oblubienicy, bo jako zapobiegliwy chłop pędził już, co miał sił w nogach, ku drzewu.

— Ano! Ciarachy! — wrzasnął, wpadając w tłum — rozstąpta sie. — To nie dla was, to my będziemy eksploatować.

Boże drzewko dla nas haw wyrosło!

— Tak, to nasze — piszczała Chadelka!

— Chodź tu Endelko, Enpeerku, szwagierku kochany, bo jeszcze gotów przyjść ten tyran, wróg państwa i Boga, Dziadek, a dla niego niema tu miejsca.

— Tak, nie zostawimy mu ani krzty, ani gałązki, już moja w tem głowa, bo karczować umiem, niech powie Kiernik. — Mówiąc to chwycił się Wicuś konarów i jął niemi szarpać z jednej strony a Chadelka, Endelka i szwagierek Enpeerek ciągnęły insze, aż drzewo jękło i zaczęło trzeszczeć.

Zbiegła się kupa uliczników w czerwonych krawatach, z listeczkami koniczyny na piersiach i dalejże ciskać zdala kamieniami w drzewo, jako że chcieli, żeby na tem miejscu stała szubienica na burżujów, a Dziadek im placu nie wydzierżawił, ba, zeklął ich i przepędził.

Kiej tak szarpią i łamią ono drzewo Miłości i zgody na swój użytek jedni, kiej go obijają kamieniami drudzy, ukazała się na skraju widnokręgu postać jednego z świętych Ojców.

— Precz! — krzyknął, podniósłszy w górę pastorał. — Precz szkodniki! To drzewo jest własnością całego narodu.

— My naród! — wrzasnęła czwórka.

— Na latarnię! — wyły ulicznicy.

— Nie puścimy tu Dziadka — pisnęła Chadelka i uciekła, bo ją dosięgła laska Ojca.

Wicuś widząc rozciągniętą na ziemi połowicę dał za wygraną, ino ulicznicy gwizdały i pluły zdala na prostujące swe konary, drzewo.

— Muszę prosić Pana Jezusa, żeby tu anioła z mieczem archanielskim na warcie postawił, to mi drzewo na swoje podwórko zataszczą nim rozkwitnie — mruczał Ojciec i pastyrz wiernych i poszedł zwoływać znowu cały naród i rząd i władze pod zieleniejące cudownie konary onego drzewa pokoju i miłości.

DR TADEUSZ LUKAS

Pouczenie podatkowe.

(Ciąg dalszy).

Pamiętać należy, że przepis o przedkładaniu zeznań w terminie do 1 marca każdego roku bez specjalnych imiennych wezwań ze strony Władzy Skarbowej nie dotyczy gospodarzy rolnych, posiadających mniej jak 30 hektarów gruntu. Ci gospodarze rolni obowiązani są do złożenia zeznania dopiero na specjalne imienne wezwanie Urzędu Skarbowego i to w terminie, oznaczonym w tym wezwaniu. I w tym wypadku można zeznanie złożyć ustnie do protokułu w lokalu Urzędu Skarbowego, lub pisemnie na druku, który dostarcza Urząd Skarbowy.

Zwraca się jednak uwagę, że każdy podatnik, który jest głową rodziny, ma zeznać oprócz swego osobistego dochodu, także dochód tych członków rodziny, którzy mają własne dochody. Dochody takie zeznać ma głowa rodziny tylko wówczas, skoro przysługuje jej prawo, bądź użytkowania tych dochodów, bądź prawo rozporządzania niemi. Gdy n. p. żona lub nieletnie dzieci gospodarza mają własny grunt, wówczas dochód z tego gruntu powinien być zeznany łącznie z dochodem z gruntu stanowiącego własność gospodarza, albowiem dochód tych członków rodziny dolicza się do dochodu głowy rodziny, celem łącznego opodatkowania.

JAK SPORZĄDZAĆ ZEZNANIA O DOCHODZIE

Chcąc sumiennie sporządzić zeznanie o dochodzie, należy uskutecznić to w sposób następujący:

1) Przedewszystkiem obliczyć sobie wiele otrzymano pieniędzy w roku zeszłym (bez względu na to, czy te pieniądze wydano, czy też zaoszczędzono) ze sprzedaży zboża, siana, słomy, ziemniaków, mleka, nabiału, drobiu, warzyw, owoców, przychówki, z dostarczania furmanek i t. p.

2) następnie obliczyć, wieleby się otrzymało pieniędzy za zużytkowane we własnem gospodarstwie produkty na wyżywienie siebie i swej rodziny, gdyby te produkty sprzedano;

3) nadto oszacować w pieniądzach wartość pieniężną użytkowania zajmowanego przez siebie mieszkania (stajni, stodoły i innych budynków gospodarczych nie bierze się w rachubę) t. zn. obliczyć wieleby musiało się zapłacić za komorne, gdyby chata, w której mieszka gospodarz nie była jego własnością, wzgl. obliczyć wieleby gospodarz otrzymał tyt. komornego, gdyby mieszkanie, w którem mieszka, wynajął komornikowi. Do obliczonej w ten sposób kwoty należy dodać komorne, jeżeli gospodarz ma w chacie komornika. (C. d. n.)

CO PISZE LUD

Kapłan — Obywatel.

W tych dniach opuszcza Krzeszowice długoletni pracownik na niwie społecznej i organizator młodzieży, *Ks. katecheta Andrzej Konieczny.*

Idzie On na nową placówkę, na probostwo w Zabierzowie, dokąd towarzyszyć mu będzie życzliwość, wdzięczność i pamięć obywateli krzeszowickich.

Że zasłużył On na jak najlepszą pamięć, o tem wie każdy kto Go miał szczęście poznać, kto widział Jego zapał i ochoczość do wszelkich poczynań, którym przyświecała miłość Boga, bliźniego, lub Ojczyzny.

W każdą pracę wkładał On całą swą duszę i serce, które miał tylko dla innych a nigdy dla siebie. Nawet jego przeciwnicy, z którymi zetknął się w walce o katolickie i narodowe hasła, musieli mu przyznać, że podejmując tę walkę nie szukał innego, jak tylko Kościoła i Narodu, dobra.

Z Jego inicjatywy i Jego serdeczną pracą stanął wielki dom młodzieży w Krzeszowicach, na którym, o ile zostanie dokończony, powinno być złotemi głoskami wyryte Jego imię, gdyż budynek ten wzniósł On ofiarą swego serca, nerwów i zdrowia i (do czego się sam nie przyznaje) dużych wkładów pieniężnych.

Idziesz Kochany Księże w pole pracy duszpasterskiej, jako robotnik Boży krzepki i sumienny, idziesz, by dalej nieść ludziom swoje złote serce, a my zazdroszcząc Zabierzowowi szczęścia posiadania takiego kapłana i obywatela — życzymy Ci na tej nowej placówce: *Szczęść Boże!*

Przyp. Redakcji:

P. S. K. L., które nowego Ks. Prob. ma zaszczyt posiadać w swoich szeregach, oraz Redakcja „Ludu Katolickiego" życzą Mu, żeby w apostolskiej i obywatelskiej swej pracy nie zatracił nigdy pogody ducha i tego serca, którem zniewalał zawsze ludzi dla dobrej — Bożej sprawy.

Wezwanie!

Wzywa się wszystkie P. T. Zarządy powiatowe, by w jak najkrótszym czasie wyłoniły ze siebie specjalne Komitety wyborcze, które na miejscu pilnowałyby kwestji wyborów i poczynań z wyborami złączonych, a przedewszystkiem zajęły się zebraniem i wyznaczeniem kandyda-

tów na mężów zaufania do Komisyj wyborczych obwodowych.

Komisarzy wyborczych okręgowych specjalnym pismem zamianuje się. Nazwiska prosimy odwrotnie. *Gener. Sekretarz.*

Rozszerzajcie Lud Katolicki!

Zebrania organizacyjne.

Kiełków, pow. Mielec.

W piątek, dnia 2 grudnia b. r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne. Po dłuższym referacie i obszernej dyskusji o bież. polityce wybrano Zarząd Koła miejscowego, do którego weszli: nacz. gminy Jan Kudła, jako przewodniczący; Kurz Józef sekr., Ślęk Ludwik skarbnik i 12 członków zarządu. Prawie cała gmina wpisała się na członków P. S. K. L., a wszyscy zebrani oświadczyli, że cała gmina solidarnie poprze kandydaturę na posła p. Bronisława Greisa, chcąc go mieć swym przedstawicielem w parlamencie i obrońcę. *J. Kudła*, przewodniczący.

Dobrynin, p. Mielec.

Wgminie naszej, która przy poprzednich wyborach ławą głosowała na listę katolicko ludową, odbyło się dnia 9 grudnia reorganizacyjne zebranie, na którem obecny był b. poseł p. Bronisław Greiss. Po dłuższym referacie na temat obecnych wyborów i polityki rządu i stronnictw, wybrano 15 członków zarządu, zaś przewodniczącym Gawrysia K., zast. Dorociaka Stanisława, sekr. Kobosa Jana, skrbn. Bełzę Andrzeja. — Gmina nasza silnie trwa przy stronnictwie Katolicko ludowem i całą siłą poprze kandydaturę b. posła Greisa, który tak w naszej gminie, jak i w całym powiecie znany jest ze swej uczynności i uczciwości. *Gawryś Karol*, przew.

Blizna, p. Mielec.

Dnia 10 grudnia odbyło się w naszej gminie zebranie organizacyjne Stronnictwa Katolicko Ludowego, na które zaproszony przybył b. poseł p. Bronisław Greis. Wprawdzie nasza gmina przy poprzednich wyborach prawie wcale nie głosowała na p. Greisa, to jednak przekonawszy się w bardzo wielu wypadkach o jego pracowitości i uczynności a nadewszystko uczciwości, nabrała takiego zaufania, że oświadczyła się cała za stronnictwem katolicko ludowem i jednomyślnie popierać będzie kandydaturę p. Bronisława Greisa ze Rzochowa na posła.

Cała gmina podpisała deklaracje przystąpienia do P. S. K. L. i wybrano Zarząd z 15 osób, na przewodniczącego zaś wybrano naczelnika gminy Ptaszka Józefa, zast. Jeleń Antoni, sekr. Ptaszek Piotr, skarbn. Jeleń Franciszek.

Ptaszek Józef, przew.

Tuszyma, pow. Mielec.

Dnia 11 grudnia b. r. odbyło się w naszej gminie zebranie organizacyjne stronnictwa katolicko ludowego. Po dłuższym politycznym i organizacyjnym referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, po której wybrano zarząd, zaś Bogdana Andrzeja, jako przewodniczącego Koła P. S. K. L., Gazdę Józefa zastępcą, Moskala Józefa sekretarzem, Rusina Jana skarbnikiem.

Zebrani prawie jednomyślnie oświadczyli, że niemal cała gmina oświadczy się przy wyborach za stronnictwem katolicko ludowem i jak najusilniej poprze kandydaturę b. posła p. Bronisława Greisa na posła, chcąc go mieć swym opiekunem i przedstawicielem w Sejmie.

Bogdan Andrzej przew. Koła.

Zebranie Zarządu Główn. P S K.L.

Dnia 12 b. m. odbyło się w Krakowie zebranie Zarządu Głównego P. S. K. L

W przemówieniah poszczególni P. T. Członkowie Zarządu pochwalili dotychczasową działalność i kierunek polityczny Stronnictwa, jako też jego organu „Lud Katolicki.

W dyskusji wyłoniła się kwestja wyborów i stanowiska P. S. K. L. do różnych wyborczych koncepcji.

Jednogłośnie zgodzono się na następujące dyrektywy:

Wejście do Bloku t. zw. „katolickiego" uzależnia się od wyeliminowania zeń osób skompromitowanych (Witos — Korfanty — Brodacki — Kiernik), oraz usunięcia z jego postulatów idei walki z obecnym rządem.

O ile postulaty te nie zostaną przyjęte, gotowiśmy pójść do wyborów nawet sami, wierząc, że niezłomne nasze stanowisko i troska o czystość idei katolickiej i ludowej spotka się z uznaniem jak najszerszych sfer społeczeństwa a w pierwszym rzędzie ludu wiejskiego.

Echo Listu Pasterskiego.

J. E. ks. Kardynał upoważnił O. Pawelskiego do oświadczenia w jego imieniu, iż list Pasterski rozumieć należy jako wezwanie do wszelkich ugrupowań, stojących na gruncie katolickim do łączenia się w nadchodzących wyborach na platformie katolickiej z wykluczeniem wszelkiej walki z rządem. Oświadczenie O. Pawelskiego wywołało gwałtowny sprzeciw przedstawiciela prasy narodowo-demokratycznej, zastrzegającego się przeciwko mieszaniu się władz duchownych w sprawę stosunku stronnictw do rządu.

W odpowiedzi O. Pawelski oświadczył kategorycznie, że komentarz tak wysoce autorytatywny wyklucza wszelką dyskusję nad nim ze strony poddających się wskazówkom Listu Pasterskiego pisarzy katolickich.



„Powsinoga“ w piekle.

Stękał chłop i jęczał biadając nad swojem za życia skąpstwem.

Kiej tak gwarzę z nieszczęśnikami, wpada wartujący przy dźwierzach mój rogaty przewodnik.

Co ci? — pytam go, widząc, że cały drży.

— Re-Rewolucja w piekle — wybełkotał dzwoniąc zębiskami. Chodź czemprędzej stąd, bo się tu całe pieklo zwali, chodź.

Widząc, że się nie ruszam, porwał mnię za kark i wypchnął za dźwierze które zamknął na okrutny klucz.

W kurytarzu piekielnym zmiarkowałem odrazu, że cosi się w piekle zmieniło.

Miast wycia i jęków, doszedł do moich uszu śmiech serdeczny.

Z poza węgla wypadł djablik. Patrzę, w rękach trzymie „Powsinogę“, a za nim pędzi chmara kamratów, krzycząc: Daj i nam! Djablik stęknął, bo go od śmiechu widno kolki sparły i przystanął. Dopadli go insi i nuż mu wydzierać kartki.

Za chwilę w onej gromadzie buchnął śmiech, jakiego, jak piekło pieklem, żaden djabeł nie słyszał. Jeden z nich wyskoczył na beczkę dojlidzkiej kolomazi trzymiac wręcach ów „numer“ i machnął, że chce mówić.

Uciszyło się.

— Szatani! — wrzasnął on — Belzebuby, Czarty! Na latarnię z lucyferem! W ciemności nas trzyma, podłemi piśmidłami nas karmi, a oto radości i wesela zakazuje.

— Na latarnię! Na hak z nim! — wrzasnęły djabły.

— Towarzysze! — darł się dalej djabelski orator — do ognia piekielnego wrzućmy „Piasta“! „Chłopski Sztandar“ i insze ścierwo, a czytajmy ino „Powsinogę“.

— Na redakcję! Zniszczyć ją!

— Daloj!

— Na pohybel!

— Hańba!

— Skandal!

— Pfuj, Teufel!

Z krzykiem pociągnęła djabelska hałastra dalej.

Ledwie znikli nam z oczu, zadudniło od kopyt, zadzwoniło w ciemności łańcuchami, a przed nami stanął zadyszany starszy djabelskiej republiki.

— Coś ty narobił — wrzasnął, ujrzawszy mnię. — Rewolucja! Bunt! Djablęta zdemolowały mi redakcję. Odbiły izbę ze skonfiskowanymi numerami „Powsinogi“ i przed chwilą musiałem przyjąć delegację z rezolucjami.

Za tysiąc lat nie przeprowadzę piekła do porządku. Djabelski dukat spadł. Cena smoły podskoczyła.

— Pocoś tu lazł? Jaki cię tu djabeł przyniósł? — sapało djablisko, jako kowalski miech i trzęsło się od złości.

— Przepadły mi wybory, bo będą agitować za tobą, a nie za Wickiem. Słuchaj! Bierz swoje manatki wynoś się z kądeś przyszedł. Djabli, którzy cię tu zataszczyli zostaną wysłani od nowego roku do Klimkówki i Wierzchosławic na parobków. Idź mówił dalej, klęcząc furt, bo dziś jedyny dzień w roku, w którym z piekła można wyjść. Dziś 24 grudnia.

— Pockaj — myślę se — tak się łatwo mnie nie pozbędziesz. I rzekę mu:

—Po prawdzie to mi nie spieszno, bo haw ciepło, a u nas zima, a i syćkich numerów nie sprzedałem jeszcze, możebym co utargował ale dam spokój, bo mi cię żal, ino wypuść tych syćkich, co haw siedzą za nieuiszczoną prenumeratę „Ludu“.

Djabeł poskrobał się w łeb.

— To nie moja — rzecze — władza, ale niech ta. Mają mi przez ciebie piekło rozwalić, albo z

piekła zrobić raj, to *lepiej wystąpię przeciw subordynacji na własną rękę ich wypuszczę*. Kiej mnie otoczyły uwolnione z piekła prenumeratory, kazałem ich zrobić „Fergaterung", a potem „hab acht " i tak do nich rzekłem:

— Zaprowadzę was chłopy do administracji ku pani Gawlikowej i który nie zapłaci i będzie trwał w grzychu, to go znowu oddam w djabelskie pazdury i ani mu ksiądz redachtur nie pomoże.

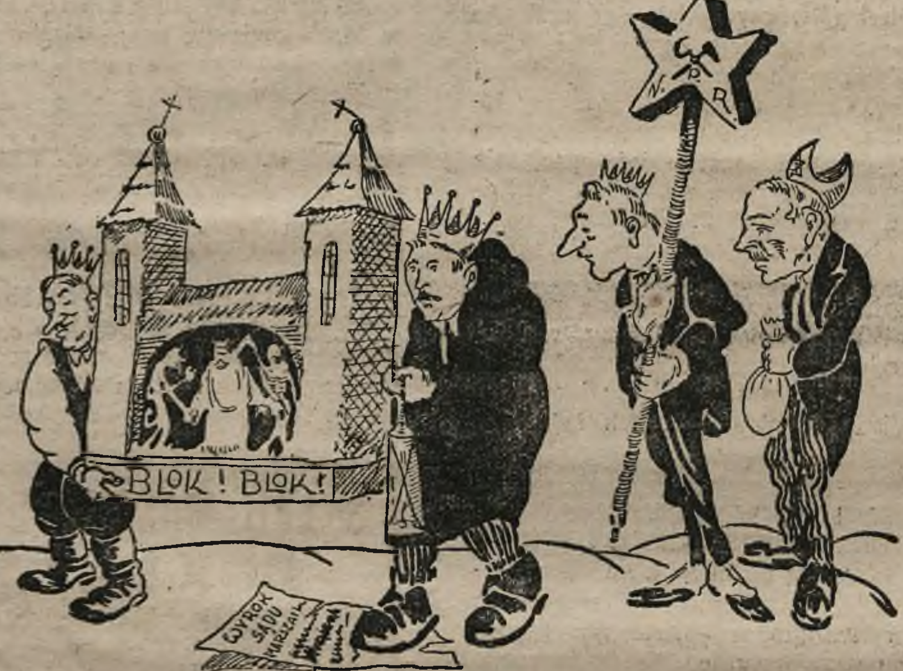
— A teraz: „Baczność! W prawo zwrot i „Marrrssz!

Kiej wychodziliśmy z otchlani, zaświeciła nam w oczy gwiazdka betlejemska i djabelska moc nad nami ustała.

Z onej piekielnej awantury mam ino taki preprefit, co ksiądz Redachtur obiecał mi procent od tych zaległych prenumeratorów.

A więc płaćcie ludzie, bo mi trza na portki i na parasol, com go w piekle zabocył.

Z szopką.



Idą na wyborcze „gody",
Idą do cie wsiowy chłopku,
Śpiewający znane piosnki
WITOS I KORFANTY z szopką.

Pokazują w onej szopce
Różne szopki i figliki:
Jest tam djabeł, śmierć, a nawet
Pan Piłsudski — Heród dziki.

Lecz by zespół był do maści,
Przy Korfantym i przy Wicku,
Idzie, tyż katolik dobry,
POPIEL, z gwiazdą bolszewicką.

Na samym się końcu wlecze,
Pełen o swą wolność troski,
Przez „Sanację" pokrzywdzony
Święty „Endek", pan DYMOWSKI.

Patrzcie, jako zgodnie idą,
Jaki równy jest ich krok.
Nic dziwnego, bo ci ludzie
Tworzą „Narodowy Blok".

„Powsinoga" życzy swoim kochanym Czytelnikom „Wesołych Swiąt i 4-ch złotych na zapłacenie prenumeraty „Ludu".

PRYMAS POLSKI W RZYMIE. Przyjęcie kardynała prymasa Hlonda, który przybył do Rzymu dnia 13 b. m. o godz. 12 było wspaniałe. Na dworcu oczekiwali: ambasador polski przy Watykanie, p. Skrzyński z wszystkimi urzędnikami ambasady i szef misji poselstwa przy Kwirynale z sekretarzami. W imieniu Watykanu witali ks. prymasa: monsignor Gonfalonieri, cameriere segreto partecipante, sekretarz prywatny Ojca św. i monsignor Callori di Vignale, drugi sekretarz papieski, który w lipcu b. r., jako ablegat papieski był w Polsce celem wręczenia ks. prymasowi biretu kardynalskiego. Przed dworcem witali J. Eminencję prałaci rzymscy, księża dyrektorowie kolegjów rzymskich, generałowie zakonów, liczne reprezentacje księży świeckich, Salezjanów i Zmartwychwstańców, przyjaciele i znajomi rzymscy. Czekał również cały szereg fotografów. J. Em. ks. prymasa przeprowadzono do reprezentacyjnej sali królewskiej, specjalnie otworzonej dla przyjęcia prymasa Polski. Ambasador Skrzyński przedstawił J. Eminencji poszczególne osoby. Kardynał prymas udał się samochodem do Zakładu Selezjańskiego Sacro Coure przy Via Marsala, gdzie zebrali się na powitanie arcybiskupi i biskupi Salezjańscy wraz z księżmi Zgromadzenia. Przyjęcie rozpoczął hymn papieski, a zakończył hymn narodowy i owacyjne okrzyki: „Viva la Polonia" (Niech żyje Polska!).

DNA WISŁY I BUGU ZAWIERAJĄ OLBRZYMIE POKŁADY CZARNEGO DĘBU. — W Polsce pieniądze leżą na ulicy, a nawet w Wiśle. Tak, nawet z Wisły można majątek wyłowić.

Pomyślało o tem pewne konsorcjum i uzyskało koncesję na wydobywanie z Wisły czarnego dębu. Jest to gatunek drzewa rzadki i na wagę złota ceniony na rynkach zagranicznych. Czarny dąb jest właściwie zwykłą dębiną, która leżąc w wodzie po kilkaset lat, ciemnieje, czasem przechodzi w srebrzysty ton i staje się najdroższym materjałem do wyrobu luksusowych mebli.

Kolumny z czarnego dębu w pawilonie polskim na wystawie paryskiej budziły podziw i zachwyt. Czarna dębina dochodzi w cenie na zagranicznym rynku drzewnym od 6 do 14 funtów szterlingów za metr sześć.

Dna rzek polskich, zwłaszcza Wisły i Bugu zawierają olbrzymie pokłady drogocenego materjału. Wykazały to próby przeprowadzone ostatnio przez konsorcjum przystępujące do eksploatacji skarbów podwodnych. Technika wydobywania jest prosta i tania. W krótkim czasie próbna eksploatacja dała wyniki niespodziewane — wydobyto przeszło 300 metrów.

Konsorcjum z kapitałem zagranicznym przystępuje energicznie do zorganizowania eksploatacji bezcennych pokładów Wisły i Bugu na szeroką skalę.

DROBNE OGŁOSZENIA.

ORGANISTY ZDOLNEGO, trzezwego, któryby objął sekretarkę gminną poszukuje Urząd parafjany w Stojanowie. — Samotni mają pierwszeństwo. Warunki: Mieszkanie, opał i 100 zł. miesięcznie.

STANISŁAW BIENIEK, rocznik 1900, z Wojakowy, pow. Brzesko, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

UNIEWAŻNIAM SKRADZIONĄ mi książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko. Paweł Zuber. Brzesko.

STANISŁAW PAŁETKO, ur. w roku 1899 w Maciejowicach, pow. Miechowski, unieważnia książeczkę wojskową i kartę mob., wydaną przez P. K. U Miechów.

POLECAMY „Żywot św. Cyprjana", napisany przez ks. dra Czuja. Nadaje się do wszystkich bibljotek, a zwłaszcza dla młodzieży. Cena egz. 50 groszy. Zamawiać w większych ilościach w administracji „Ludu Katolickiego".

SŁUŻĄCEJ DO WSZYSTKIEGO, umiejącej zwłaszcza dobrze gotować, lat 30—35, mającej dobre świadectwa i rekomendacje poszukuje ksiądz. Adres pod Redakcja „Ludu Katolickiego".



Ile dni ma rok, tyle stacji cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych, chorych nerwów.

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘSCIA.

Za pomocą prawdziwego Kola-lecithin, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje siły i otuchy życiowej

W WALCE O ZDROWE NERWY

prawdziwy Kola-lecithin stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwioobiegu, ożywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości, Możecie sami się przekonać iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbbiiższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu kto mi nadeśle swój adres, małe pudełeczko Kola-lecithin i książkę napisaną przez lekarza z długoletnią, wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

E. PASTERNAK, Berlin, S. O. Michelkirchplatz 13. Oddział 250.

Usuwa radykalnie specjalnymi bandażami największe i zastarzałe przepukliny: brzucha, pępka, uda i pachwiny dla dzieci, kobiet i mężczyzn. **Opaski:** przeciw obwisłości brzusznej, przeciw obniżeniu żołądka, po przebytym połogu itd. **Pończochy gumowe** przeciw żylakom i dla zreformowania zgrubiałych nóg. **Prostotrzymacze** i gorsety przeciw tworzącym się garbom i przeciw skrzywieniu kręgosłupa. **Moczniki gumowe** na dzień dla osłabionych na pęcherz. **Bandaże** przeciw wypadaniu macicy. **Protezy sztucznych nóg** dla amputowanych i t. d.

bandażysta POLACZEK w Samborze Nr. 56

Ilustrowane cenniki i pouczenia darmo.

STOCZNIA GDAŃSKA GDAŃSK

dostarcza z warsztatów własnych dlatego **bez cła**

DZWONY KOŚCIELNE

w każdym życzonym tonie i wielkości ze specjalnego spiżu na zasadzie doświadczeń światowej sławy odlewni dzwonów Andrzej Hamm — Synowie, Frankenthal Palatynat (Rheinpfalz)

dalej

jarzma, osprzęt i zręby z żelaża kutego

Oferty i referencje bezpłatnie.

Serca litościwe.

prosi o pomoc ciężko chory, od szeregu lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich środków materjalnych, potrzebnych do życia i leczenia, chociaż odpowiednia kuracja mogłaby go w krótkim czasie przywrócić do całkowitego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą łaskawie przesłać dla cierpiącego maturzysty choćby najskromniejsze ofiary do urzędu parafjalnego w Tarnowcu ad. Jasło. Adres chorego: LUDWIK URAM, Tarnowiec, koło Jasła.

GŁUCHOTA ULECZALNA! Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie *„EUFONJA" Liszki koło Krakowa.*

ST. ZYCH **Opiekunowi Ludu W. WIĄCKOWI.**

Gdy wezwie Bóg.

Kiedy przed Bogiem dusza Twa stanie,
A on ją spyta, co z sobą niesie?
Zło, czyli dobro, plewy, czy kłosy
Jakie w harmonję sfer dałeś głosy?
Co tu zrobiłeś, żyjąc na ziemi,
Dla dobra braci, dla Bożej sprawy?
Ona nań spojrzy oczyma swymi,
Potem ku ziemi wzrok zwróci łzawy,
Aż wreszcie w górę, czoło podniesie
Mówiąc pokornie: — Kochałem, Panie!!

Kochałem Boże, lud Twój siermiężny
W pocie tę własną orzący rolę,
Kochaniem mocny, Wiarą potężny,
Z nadzieją w przyszłą patrzący dolę.
Ludzi od pługa i od warsztatu,
Kochałem szczerze, dzieląc ich troski,
Byłem pomocny, Ludowi, P... —
Więc bądź mi łaskaw Sędzio ..., Boski!!

Sen. Wojciech Wiącek

Do Kochanych Braci Chłopów, którzy zapisali się do kościoła Narodowego w JASTKOWICACH w powiecie TARNOBRZEG.

Ciąg dalszy.

Judasz ten drugi nazwał się księdzem narodowego Kościoła i nazywał się **Władysław Strynkowski.**

Ile za zdradę św. Kościoła katolickiego ten drugi Judasz nabrał dolarów nie srebrników, tego nie wiadomo.

Kochani Bracia! Znam Jastkowice i Was — od lat 47 bywałem tam kilkanaście razy i Wy mnie znacie jako chłopa z Machowa. Byliście na tych Waszych piaskach i wielkiej biedzie, jak apostołowie, bo nad granicą pomagaliście naszym braciom Unitom z pod Moskala, ażeby mogli dojść do kościoła katolickiego w Rozwadowie w Łętowni w Dzikowie i w Lekańsku i tam się wyspowiadać, ochrzcić i śluby zawierać małżeńskie, co oni teraz o Was powiedzą?

Święty Piotr zaparł się Pana Jezusa aż trzy razy, a Wy dopiero jeden raz i do tego jeszcze nie ze wszystkiem. Wiem, że Was namówili i zmusili Judasze, Wy wiary się nie wyrzekli zupełnie, aniście pieniędzy (srebrników-dolarów) nie brali za to — bo jeszcze musicie dopłacać po 2 złote miesięcznie an utrzymanie księdza narodowego. Dolary biorą inni za Was i to wielkie sumy **bo sprzedać wiarę, sumienie katolickie — to rzecz droga, najdroższa, rozumieją to katolicy — ludzie na obraz Boga stworzeni,** — ..., żeby miała w stajni najpiękniejszy obraz i krzyż cudowny — to go nie oceni, nie zrozumie, tyłem się obruci i skala bo cel, idea i przyszłość krowy — to żłób sieczki i cebrzyk z pomyjami.

Kochani Bracia! Wystąpiło Was już dużo z Kościoła narodowego. Marcin Skrzypek, wójt i Paweł Pelic dali przykład chociaż go organizowali. Boicie się wystąpić dlatego, żeście przysięgę składali w kościele narodowym na wierność. Rozważcie, że Wasi dziadowie, ojcowie chrzestni, ojcowie i Wy sami wpierw złożyliście przysięgę na wierność Kościoła przy chrzcie świętym, ślubach i jako maleńkie dzieci mówiliście publicznie „Wierzę w Boga Ojca, Syna i Ducha świętego i w święty Kościół katolicki", więc tej wiary i przysięgi pierwszej nikt nie zmaże, nie zatrze żaden biskup, ani ksiądz, ani śmierć, ani nawet — żaden handlarz sumienia.

Rozważajcie. Pan Jezus wszystko podarował św. Piotrowi, św. Magdalenie, św. Pawłowi, a nawet łotrowi lewemu na krzyżu i tym co go zamordowali przebaczył — to i Wam podaruje to zaparcie przez dwa lata, które umyślnie nie zrobiliście, pieniędzy nie braliście za to — szczery żal Wasz wystarczy za wszystko — Pan Jezus Wam ten grzech podaruje i jeszcze się ucieszy, bo Sam mówił: **„Powiadam, wam, że większa będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem szczerze pokutującym, niż nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty".**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 10 grudnia 1927 roku otwarłem kancelarję adwokacką w Tarnobrzegu — w lokalu obrońcy dra Malika — naprzeciw Sądu — dawniej apteka. **Romuald Radwański,**
adwokat w Tarnobrzegu.

ZAWIADOMIENIE.

Szanownych członków, sympatyków i wszystkich mieszkańców powiatu tarnobrzeskiego, zawiadamiamy, iż otwarte zostały Sekretarjaty P. S. K. L. w lokalu pana dra STEFANA MALIKA, naprzeciw sądu powiatowego, gdzie była dawniej apteka w Tarnobrzegu.

W Rozwadowie mieści się Sekretarjat w domu p. Antoniego Kozdrowicza.

Sekretarjaty są czynne: w Tarnobrzegu we środy, w Rozwadowie we wtorki. Prosimy przeto z wszelkiemi sprawami kierować się do Sekretarjatów, a my co tylko będzie w naszej mocy będziemy starali się załatwiać.

ZARZĄD KOMITETU POWIAT.

Redaktor naczelny i wydawca Wojciech Wiącek. Redaktor odpowiedzialny Franciszek Pycior.
Drukarnia Gronusia i Orłowskiego Krakw, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.